Rok XXXV. Olsztyn, na piątek 22. lipca 1921 r Nr. 167.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska" z dodatkami „Gość Niedzielny" i „Gospod...." wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 75 fenigów za miejsce rządka sześciłamowego. — Wiersz reklamowy 2,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary —
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Godziny przyjęć: od 12-tej do 1-szej w połud. Listy do redakcji należy adresować: „GAZETA OLSZTYŃSKA" ALLENSTEIN, OSTPR. Rękopisy redakcja zwraca tylko na wyraźne żądanie.

Redaktor: Ludwik Lydko.

Telegramy.

Angielska odpowiedź w sprawie Górnego Śląska.

Paryż, 21. 7. Podług wiadomości z Londynu, ambasada angielska w Paryżu otrzymała już odpowiedź lorda Curzona na ostatnią notę Brianda, w sprawie wzmocnienia wojsk na Górnym Śląsku. Są mniemania, że rząd angielski nie uważa za stosowne wysłać nowe posiłki na Górny Śląsk, dąży jedynie do zwołania w najbliższym czasie konferencji Rady Najwyższej.

Biuro Reutera donosi, że Briand oświadczył iż chwilowo sytuacja nie jest stosowną aby powziąć decyzję o Górnym Śląsku. Jest zbytecznem zwołać w lipcu a nawet i w sierpniu Radę Najwyższą, co mogłoby być uczynione dopiero we wrześniu.

Nowe posiłki francuskie na Górnym Śląsku.

Berlin. (PAT). Prasa berlińska donosi, że naczelne dowództwo armji okupacyjnej zarządziło, aby jedna dywizja przygotowała się do wyjazdu na Górny Śląsk i zniosła się w tym celu z niemieckim zarządem kolei. Prawdopodobnie wyjedzie 15 dywizja francuska, która znajduje się w okolicy Duisburga i składa się przeważnie z strzelców. Wyjedzie ona na G. Śląsk pod dowództwem gen. Villette. Tych posiłków miał zażądać gen. Le Rond ze względu na posiłki angielskie celem utrzymania francuskiego prestige. Prasa nacjonalistyczna upatruje w wysłaniu wojsk francuskich nowe niebezpieczeństwo na G. Śląsku, ponieważ stanowisko dominujące Francji wywołać może nowe rozruchy.

Dążenia do powszechnego rozbrojenia.

Paryż. (PAT). Utworzonym przez kom. do spraw rozbrojenia komitetom mają być przedłożone nast. kwestje do zbadania i złożenia o nich sprawozdania:

Pierwszemu subkomitetowi: a) prywatna produkcja amunicji i materjałów wojennych. b) Transporty broni i amunicji. c) Utworzenie międzynarodowego biura kontroli transportów broni.

Drugiemu subkomitetowi: a) Prawo kontroli nad rozbrojeniem krajów zwyciężonych. b) Wzajemna kontrola w drodze wymiany deklaracji między państwami reprezentowanemi w komisji rozbrojenia, lub w drodze wypełnienia deklaracji, przewidzianych w umowie.

Trzeciemu subkomitetowi: a) Obecne siły wojskowe, siły przedwojenne państw zainteresowanych. b) Wynikające ze zbrojeń obecne i przedwojenne ciężary finansowe tych państw. c) Zarządzenia, mające na celu stwierdzenie wydatków na zbrojenia według ogłoszonych budżetów wojskowych poszczególnych państw.

Wszystkie wspomniane subkomitety już podobno się zebrały.

Polsko-czeskie rokowanie handlowe.

Praga. (EE.) Prasa czeska podaje wiadomości, że rokowania handlowe polsko-czeskie ukończone zostaną w ciągu 4 tygodni.

Nieurodzaje w Prusach Wschodnich.

Królewiec 20. 7. Jak donoszą z Królewca, prawie w całych Prusach Wschodnich żniwa zapowiadają się jak najgorzej zarówno co do jakości jak i wydajności ziarna.

Wskutek długotrwałej suszy słoma również tylko średnią osiągnęła wysokość zaś zbiory siana są tak minimalne, że zachodzi obawa braku paszy. Kartofle również nie dopisały z braku deszczu.

W obronie kultury ojczystej.

Najtrwalszym fundamentem potęgi każdego narodu jest bezspornie jego kultura i oświata, które naród wydobywa ze źródeł własnej twórczości. Bez tego naród nie może okazać pełni swej twórczości, nie jest zdolen umiejętnie gospodarzyć na danej mu ziemi, albowiem naród ubogi pod względem swej własnej kultury i oświaty, podobny jest do gromadnej, niezorganizowanej masy roboczej, dającej się zbyt łatwo przez innych ujarzmić i wyzyskiwać.

Dla tego też każdy naród musi dokładać usilnych starań, by światło kultury, opartej silnie o podłoże oświaty rodzimej, promieniowało najobfitszemi blaskami nad jego ziemią, gdyż wówczas jeno wszyscy mieszkańcy kraju stają się obywatelami świadomymi swych praw i obowiązków, umiejętnie się rządzą, a nie są rządzeni według nakazów i zakazów, przygotowywanych z góry ze strony rządu, który — jak np. w Niemczech — brał głównie na siebie odpowiedzialność za losy swego narodu i tem samem pozbawiał obywateli kraju praw naturalnego rozwijania swych twórczych sił. Pod kierunkiem mundurowej biurokracji, mającej na czole wypisany wyraz „verboten!" musieli wszyscy wykonywać wolę państwa, a nie wolę własną. Ten system wychowawczy musiał doprowadzić do tego, że obywatelami Niemiec kierowało państwo, jak koniem dobrze wytresowanym a choć dbało o zabezpieczenie ich bytu materjalnego, jednakże pozbawiało ich możności rozwijania samodzielnej, twórczej inicjatywy i samorządności obywatelskiej.

Nic więc dziwnego, że powyższy system wychowawczy doprowadził wreszcie do nadmiernego rozrostu militaryzmu, który uzbroił wszystkich Niemców od stóp do głów i kazał im wyczekiwać chwili wybuchu wojny, aby „podbić świat", wsączając jednocześnie w ich dusze jad buty, zarozumiałości, i przekonania że właśnie oni są mądrzejsi i silniejsi od innych, a tem samem mają prawo inne narody podbijać, ujarzmiać, oraz wynaradawiać, gdyż tego państwo — rząd pruski chce, a skoro chce, to znaczy, że jest to rzecz dobra. To też karmiono ten naród hasłami, iż nie prawem i sprawiedliwością należy kierować się w życiu, lecz przemocą.

Ten ze wszech miar zabójczy światopogląd rządu niemieckiego zabijał sumienie swego narodu, aż wreszcie został zdruzgotany przez wolne ludy Zachodu, które wychowywały się na odmiennej etyce i poczuciu wolności obywatelskiej niż Niemcy. We Francji, Anglji, Ameryce, każda jednostka współpracowała według własnej nieprzymuszonej woli i umiejętności dla dobra ogólnego w myśl staropolskiego hasła: „Jeden za wszystkich wszyscy za jednego!", a państwo według pojęć owych narodów jest związkiem wolnych i uprawnionych obywateli kraju. Dlatego też tam czuło się stale rozmach i rozkwit swobody i poszanowanie prawa nie z obawy lub lęku przed karą, lecz z poczucia ogólnego dobra, ładu i porządku. Tam nie widniały mnogie napisy, jak w Niemczech „verboten", bo tam młode pokolenie wychowywano tak, aby czuło samo, co można czynić, a czego należy unikać.

— Nie robię zła — to nie dla tego, że mi zakazują, lecz dla tego, że wiem i czuję, iż wszelkie zło upadla moją godność człowieka obywatela! Jeśli chcę używać wolności — muszę szanować wolność swego bliźniego! — twierdził stale obywatel wolnej Ameryki.

W tem właśnie tkwiła ta wielka różnica wychowawcza między państwem niemieckiem i naśladującem go państwem rosyjskiem, a resztą wolnych narodów Europy zachodniej.

Obecnie, biorąc pod uwagę tradycje przeszłości naszych dziejów oraz istotę ducha narodowego, musimy podkreślić z naciskiem, iż my, jako naród, mimo długotrwałej niewoli zachowaliśmy poczucie wolności obywatelskiej podobne, jakie spotykamy u wolnych ludów Zachodu. Owe poczucie musi rozwinąć się, spotężnieć w ramach swej własnej państwowości, które, zależnie od rozwoju kultury i oświaty, będą się wciąż udoskonalały, gdyż państwo jest jeno formą gospodarowania i zmienia się wciąż, natomiast naród jest rzeczą stałą i trwałą.

Po wyjściu z jaskiń niewoli, wznosząc gmach własnej państwowości, z natury rzeczy musimy zwracać baczną uwagę na umocnienie przedewszystkiem kultury narodowej, która siłą swej żywotności usunie wszystkie pozostałości obcych pierwiastków, jako szkodliwych dla naszego ducha.

Dla tego też wszędzie, gdzie niemczyzna powiedzmy sobie szczerze zachwaściła duszę polską ludu naszego, który dziś jeszcze spogląda na świat z pewną niewiarą we własne siły, czuje się nieswojo na własnej gospodarce, a nie znając skarbów rodzimej kultury polskiej, często powtarza określenia o Polsce, jakich zaczerpnął z obcej szkoły swych wrogów.

Zaczadzenie dusz polskich obcą kulturą tutaj uwydatnia się dość jaskrawo, a taki stan rzeczy nie jest winą naszą, a jeno długotrwałego ucisku niewoli. Dlatego też wysiłek najświatlejszych jednostek w narodzie musi być wielki, szczery ofiarny, opierający się nie na państwowych nakazach, lecz na wychowywaniu szerokich mas ludu polskiego pod względem obywatelskim i zapoznaniu go z wielkością i potęgą swej Ojczyzny, z pięknem sztuki i kultury polskiej.

* * *

Powyższe wywody p. Antoniego Langnera na łamach „Dziennika Bydgoskiego", znajdą z pewnością żywe odbicie wśród ludu i pracy społecznej polskiej na Warmji, Powiślu i Mazurach. Wszyscy Polacy, bez względu na różnice poglądów, którzy się tylko czują na siłach, powinni się skupić do pracy nad rozpowszechnianiem wiedzy i kultury polskiej. Większa część naszej ludności mało lub zgoła jej nie zna. Niech ta wiedza i kultura polska idzie w nasz lud polski pod każdą postacią. Czytajmy książki i gazety polskie, organizujmy związki kulturalne i teatry amatorskie, a istniejące już stowarzyszenia niech koncentrują książki, z których czerpać mogli członkowie, niech urządzają w miarę sił i możności różne wykłady, odczyty i kursa naukowe, a wszyscy niech interesują się historją polską, literaturą polską, życiem narodowem, kulturalnem i gospodarczem Polski.

System germanizacyjny wyrządził nam nieobliczone szkody. Praca nad zrzuceniem tego pokostu germanizacyjnego jest ciężka i powolna. Tembardziej, iż dzieło rozwijania kultury ojczystej zaczynać trzeba niejako od podstaw, ażeby możliwie szybko i pewnie oczyścić piękną i czystą duszę naszego ludu z pierwiastków obcych i nasycić ją duchem czystej polskości.

Sprawa jest ważną i zaszczytną ale i odpowiedzialną przed Bogiem i narodem polskim. Lekceważyć ją, byłoby grzechem narodowym. Ł.

Przegląd polityczny.

Polska.

Likwidacja ministerstwa b. dz. pruskiej.

Warszawa. Opróżnione po dymisji Kucharskiego stanowisko Ministra b. dzielnicy pruskiej nie będzie już obsadzone wobec zdecydowanej likwidacji tego ministerjum. Likwidacja powierzona będzie ministrowi spraw wewnętrznych Raczkiewiczowi.

Rząd polski w sprawie litewskiej.

Warszawa. (EE.) W związku z wznowionem w ostatnich czasach prześladowaniem ludności polskiej na Litwie kowieńskiej Rząd polski wystosował do posełstw mocarstw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych w Warszawie notę, która stwierdza:

Od trzech lat cały naród polski jest świadkiem polityki, uprawianej przez rząd kowieński, sprzeciwiającej się wszelkim zasadom demokratycznym i prawom narodów. Rząd polski zwracał się kilkakrotnie o inter-

wencję Ligi Narodów, lecz bezskutecznie, wobec czego zwraca się do wszystkich rządów, aby użyły całego swego wpływu na rząd kowieński celem położenia kresu prześladowaniu ludności polskiej.

Nota ta przesłana została również Hymansowi.

W przyszłym tygodniu odbędzie się w MSZ narada rzeczoznawczej a nie politycznej natury w sprawie projektu Hymansa. Narada będzie miała na celu przygotowanie materjału dla delegacji i zorjentowanie się w obecnej sytuacji Wileńszczyzny. Jednocześnie indentyczne narady zainicjował w Wilnie generał Żeligowski, aby dać odpowiedź na pytania, skierowane do niego przez Rząd polski, o czem jest mowa w nocie Rządu polskiego.

O nawiązanie stosunków z Litwą.

Warszawa. (EE.) Rząd polski przesłał w dniu 15 bm. na ręce Hymansa odpowiedź na rezolucję Rady Ligi Narodów z dnia 28 czerwca. Nota oświadcza, że rząd polski przyjmuje w zasadzie rezolucję Ligi Narodów z dnia 28 czerwca, zgadza się na kontynuowanie rokowań z rządem kowieńskim, przyjmując za podstawę dyskusji wstępnej projekt Hymansa, pod warunkiem, że ostateczny układ stanie się ważny dopiero po przyjęciu go przez legalną reprezentację Ziemi wileńskiej. Nota zastrzega się również, że przyjęcie projektu Hymansa jako podstawy do dyskusji, nie przesądza w niczem przyjęcia przez rząd polski któregokolwiek artykułu ani też warunku tego projektu.

Jednocześnie rząd polski oświadcza, gotowość do natychmiastowego podjęcia komunikacji kolejowej, rzecznej i telegraficznej i pocztowej między Polską a Litwą Kowieńską, jakoteż do nawiązania bezzwłocznego stosunków handlowych i wzajemnego ustanowienia przedstawicielstw konsularnych. Żądanie Rady Ligi Narodów, dotyczące reorganizacji wojska rząd zakomunikował Żeligowskiemu i obecnie czeka na jego odpowiedź, którą przedłoży Radzie Ligi Narodów.

Górny Śląsk.

Żądanie ludności polskiej.

Paryż. Nota delegacji polskiej dotycząca rozstrzygnięcia zagadnienia górnośląskiego zwraca uwagę Rady Najwyższej na krytyczną sytuację Górnego Śląska, wywołaną przez nieustanne napaści niemieckie na ludność polską. Nota domaga się rozstrzygnięcia kwestji górnośląskiej w całości możliwie w jak najbliższym terminie.

W sprawie zamordowanego majora Montalegre.

Paryż. (PAT.) Deputowany Eymont wystosował do ministra wojny Barthou pismo, w którym zwraca jego uwagę na przykrą sytuację w jakiej znajduje się wdowa po zamordowanym w Bytomiu majorze Montalegre. Eymont uważa, że jakkolwiek rząd niemiecki, nie ponosi odpowiedzialności, mimo poważnych dowodów, iż brał udział w tworzeniu armji Hoefera, Niemcy na Górnóm Śląsku powinni być pociągnięci do tej odpowiedzialności. Eymont domaga się nałożenia nadzwyczajnej kontrybucji na niemiecką część ludności Bytomia.

Ciekawe oświadczenie gen. Hőfera.

Wrocław. Wedle ostatniego radjotelegramu niemieckiego ostatnie powstanie byłoby nie przyszło do skutku, gdyby posiłki angielskie były przyszły na czas. Wedle innych wiadomości, pochodzących z wiarogodnych źródeł, generał Hőfer wygłosił swego czasu na zebraniu oficerskiem mowę, w której miał powiedzieć między innemi: Jeżeli Rada Najwyższa w Paryżu poweźmie decyzję, sprzeczną z niemieckim interesem, wkroczę na Górny Śląsk z wszystkiemi mojemi wojskami, nawet w tym samym dniu, w którym zapadnie decyzja, wyrzucę Francuzów i oczyszczę kraj z Polaków. Górny Śląsk, skąd niegdyś wyszedł ruch, który doprowadził do upadku Napoleona, stanie się po raz wtóry ogniskiem odbudowy ładu niemieckiego i potęgi niemieckiej.

Rosja.

Fantastyczny program monarchistów rosyjskich.

Paryż. (EE.) »Intrasigeant« donosi z Kopenhagi, że dopiero obecnie stają się znane szczegóły uchwał monarchistów rosyjskich w Reichenhalu. Kongres postanowił: 1) zawrzeć przymierze z monarchistami Niemiec i Węgier, 2) polecić prof. prawa Taubemu opracowanie zasad tego przymierza, 3) zerwać przymierze z Francją i Anglją, 4) nie uznawać żadnych traktatów, zawartych przez państwa ościenne i inne z bolszewikami. Natychmiast po proklamowaniu monarchji traktaty te uznane będą za nieważne, 5) uznać za nieważny traktat wersalski.

Niedola Polaków w Rosji.

Warszawa. (PAT). Jak komunikuje Min. Spraw Zagranicznych w obozach dla jeńców wojennych w okolicach Moskwy, zwiedzanych przez delegację polską, stwierdzono jak najgorszy stan sanitarny. Pomieszczenie jeńców jest ciasne, wszyscy nieomal zawszawieni. Jeńcy skarżą się na brak bielizny i obuwia. Nie otrzymują oni wogóle niczego. Złe odżywianie odbija się na stanie zdrowia jeńców. Fatalne zwłaszcza warunki panują w obozach rozdziestwieńskim i sieminionowskim. Wśród jeńców panuje naogół apatyczny nastrój. Wszyscy przeszli tyfus plamisty. Podobne stosunki panują w tak zw. pryjomnos - propustnych punktach, w których koncentrują się jeńcy polscy z armji austryjackiej oraz uchodźcy z rodzinami główn e z Grodzieńszczyzny i Mińszczyzny. W szpitalach panują te same stosunki. Brak bielizny, lekarstw i niedostateczne odżywianie, wskutek czego panuje znaczna śmiertelność.

KRONIKA.

Olsztyn, 21. lipca 1921.

Kalendarz na piątek: Marji Magdaleny.

Wschód słońca o g. 4,06; zachód o g. 8,06.

Z Prus Wschodnich.

— **Wschodniopruski Sejmik prowincjonalny**, który odroczonym jest od 6. kwietnia, zbiera się na posiedzenie w środę dnia 27. lipca. Pierwsze posiedzenie wydziału prowincjonalnego wyznaczone zostało na poniedziałek, 25. lipca. Komisja do omówienia projektu prawa o rozszerzeniu samodzielności prowincyj zbiera się w wtorek dnia 26. lipca.

— **W jakim celu i z jakich powodów podrożeje chleb?** Przez prasę przeszła niedawno wiadomość o podrożeniu chleba, która wzbudziła wielki niepokój wśród ludności. Dla uspokojenia zamieszcza prasa niemiecka następujące określenia powodów, które skłoniły rząd do podniesienia cen za chleb.

W bieżącym roku gospodarczym rząd użył 10 miljardów marek w tym celu, ażeby chleb był tańszym aniżeli jego cena wytwórcza. Olbrzymią tę sumę uzyskał drogą wzmożonego drukowania pieniędzy papierowych, lecz wkońcu wszystkie wydatki pokryte być muszą podatkami. Państwo nie jest więc w stanie ciężar ten nadal dźwigać i musi się jego pozbyć.

Rząd rzeszy w porozumieniu z parlamentem postanowił więcj podnieść od 16. września cenę chleba o 50 procent. Na nalegania parlamentarnego wydziału dla gospodarstwa ludowego gabinet zdecydował się podwyższyć cenę chleba tylko o 40 proc. Temsamem kosztować będzie chleb ważący 1900 gramów 7 mk. tam gdzie dotąd kosztował 5 mk.

To podwyższenie nie starczy jednak, by uwolnić etat od dopłacania miljardowych sum na potanienie chleba. Rząd będzie musiał dopłacić jeszcze jakie 4 miljardy marek na ten cel. Jest to jeszcze bądź co bądź duży ciężar, tem bardziej, że ta suma wystarczy tylko na 7½ miesięcy, tj. na czas objęty tegorocznym etatem. Ponieważ prasa wyraziła obawę, iż chleb racjonowany będzie gorszy od chleba bez znaczków, przeto stwierdza się, że chleb wypiekany będzie z czystej mąki bez domieszki namiastków.

— **Dyjety dla ławników i przysięgłych**, zaprowadzone w roku 1913 wynosiły nasamprzód 5 mk. W roku 1920 podwyższone zostały na 20 mk. Jednocześnie podwyższono dodatek noclegowy z 3 na 12 mk. Ponieważ i to w obecnym czasie nie wystarcza musiano przystąpić do ponownego znacznego podwyższenia dyjet. Według świeżo ogłoszonego rozporządzenia wynosić będą dyjety od 1. sierpnia 30 marek dziennie a dodatek noclegowy 20 mk.

Z Powiśla.

* **Iława.** Straszne nieszczęście zdarzyło się na majątku Gr. Schreu. Pewna dziewczyna będąca tam w gościnie, zajęta była wysiarkowaniem butelek. Wtem upadła jej z ręki paląca się nić siarczana i zapaliła lekką suknię latową. Od strasznych męczarni wybawiła ją śmierć po 24 godzinach.

* **Elbląg.** Mleczarnie elbląskie ogłaszają, iż cena za mleko niezbierane podwyższoną zostanie na 2,40 mk. za litr, za zbierane i za maślankę na 1,20 mk., za mleko najlepsze na 2,80 mk. Masło obliczone jest według berlińskiej ceny aukcyjnej i kosztować będzie funt 25 mk. co uczyni 1,95 mk. za litr mleka.

Z dalszych stron.

* **Licbark.** Obóz jeńców wojennych został jako taki rozwiązany, goszcząc na ostatku bolszewików, którzy w czasie wojny z Polską przeszli na terytorjum Prus Wschodnich. Obecnie obóz ten, będący pod opieką „Czerwonego krzyża“ prowadzony jest

---

Z cyklu Legend o Chrystusie. 1

SELMA LAGERLÖF.

W świątyni.

Dawno już temu, bardzo dawno, dwoje biedaków — mąż i niewiasta — a z nimi synaczek ich mały, chodziło po wielkiej świątyni w Jeruzalem. Synaczek ów był dziwnie pięknem chłopięciem. Jedwabiste włosy spływały mu w bujnych pierścieniach na ramiona, a oczy jaśniały niby gwiazdy.

A nie postał on jeszcze w świątyni, odkąd był zaczął pojmować i rozumieć to, na co patrzył; oprowadzali go więc teraz rodzice, pokazując mu wszystkie cuda i wspaniałości. Widział tedy długie szeregi kolumn, i ołtarze złociste, i świętych mężów, co w kole uczniów siedzieli, rozjaśniając umysły ich mądrością własną; widział arcykapłana z iskrzącemi klejnotami na piersi, i zasłony z Babilonu, w złote róże tkane, i potężną bramę spiżową, której ciężar był tak wielki, że ledwie trzydziestu mężów z wielkim trudem zdołało ją w ruch wprowadzić.

Aliści chłopię owo, które wówczas dopiero dwanaście lat liczyło, niewiele zwracało uwagi na to wszystko. Mówiła mu matka, że to, co ogląda teraz, najgodniejszem jest widzenia na świecie. Powiadała mu też, że wiele wody upłynie, nim oczy jego znów wspaniałość taką oglądać będą mogły. Bowiem w ubogim Nazarecie, gdzie mieszkali, nie było nic, krom szarych smutnych uliczek.

Niewiele przecież miały posłuchu owe słowa mateczne. Zdawało się, że chłopię chętnie uciekłoby z murów świątyni, byle mu tylko miast oglądania ich pozwolono igrać śród ciasnych uliczek Nazaretu.

Najdziwniejszem przecież było to, że im bardziej obojętniało chłopię, tem większa była radość i zadowolenie rodziców. Dawali sobie znaki porozumienia nad jego główką i pełni byli uciechy.

Aż zmęczył się i wyczerpał chłopczyna, a matka pożałowała go i rzekła:

— Zadługo chodziliśmy z tobą. Pójdź, odpocznijmy.

Usiadła tedy u podnóża kolumny, mówiąc chłopięciu, by siadło na ziemi i głowę na jej kolanach złożyło. A dziecię wnet usnęło.

Ledwie przecież sen zamknął mu powieki, gdy niewiasta rzekła do męża:

— Niczego nie obawiałam się tak, jak godziny, w której w świątyni jerozolimskiej stanie. Mniemałam, że gdy ów dom Boży ujrzy, nazawsze w nim pozostać zechce.

— I mnie podróż ta napełniała lękiem — odparł mąż. — Różne bowiem okazywały się znaki czasu jego narodzin, wieszcząc, że stanie się potężnym władzcą. Aliści, cóż mogłoby mu dać dostojeństwo królewskie, krom trosk i niebezpieczeństw? Powiadałem zawsze, że najlepiej byłoby i dla niego i dla nas, gdyby został cieślą w Nazaret.

— Odkąd pięć lat ukończył — mówiła matka zamyślona, — nie ukazały się żadne znaki. A i on sam nic już nie pamięta z tego, co się za najmłodszych lat jego stało. I jest on teraz dzieckiem śród dzieci, takiem samem, jako i każde z nich. Wola Boża niech się dzieje, ale zaprawdę, budzi się w mnie nadzieja, że Bóg innego do owych wielkich losów przeznaczył. a mnie syna mego ostawi.

— Ja zaś pewny jestem — odparł mąż, — że wszystko będzie dobrze, byle tylko nie dowiedział się nic o cudach, które działy się w pierwszych leciech jego życia.

— Nie mówię z nim nigdy o tem — ciągnęła dalej niewiasta. — Aliści boję się, że i bez mego udziału stanie się coś, co mu powie, kim jest. Najwięcej zaś lękam się zaprowadzić go tu, do świątyni.

— Bądźże tedy dobrej myśli, bo niebezpieczeństwo minęło — odpowiedział mąż. — Maluczko, a będzie znów z nami w Nazaret.

— Lękam się wielce uczonych w piśmie w świątyni — mówiła niewiasta. — Lękam się wieszczków, którzy tu na matach siedzą. Mniemałam, że gdy dziecię ukaże się między nimi, z miejsc swoich powstaną i oddadzą mu pokłon jako królowi ludzkiemu. I dziwne to zaiste, że jego dostojność ich nie uderzyła, bowiem takie dziecię nigdy jeszcze nie ukazało się ich oczom.

Zamilkła i długą chwilę poglądała na śpiące chłopię.

— Nie mogę tego pojąć — rzekła znowu. — Mniemałam, że gdy oczy jego ujrzą tych sędziów, co w świątyni siedzą i waśnie ludu godzą, tych nauczycieli, którzy do uczniów swoich przemawiają, tych kapłanów, którzy Panu służą — tedy zbudzi się w nim coś i zawoła:

— Tu oto, śród tych sędziów, nauczycieli i kapłanów miejsce moje!

— A i cóżby to było za szczęście, przebywać tu w zamknięciu, śród tego lasu kolumn? — odezwał się mąż. — Toć lepiej dlań swobodnie wędrować po wzgórzach i pagórkach dokoła Nazaretu.

Matka westchnęła.

— Taki przecież szczęśliwy tam u nas w domu. Ileż to mu radości sprawia, gdy stadom owiec w ich samotnych wędrówkach towarzyszyć może, albo śród pól chodząc, na pracę rolników spogląda! Nie mogę uwierzyć, byśmy źle czynili, starając się zatrzymać go w domu!

— Oszczędzamy mu jeno największych cierpień — odparł mąż.

I trwali tak na rozmowie, aż dziecię obudziło się ze snu.

— Widzisz — mówiła matka — odpocząłeś, prawda? Wstawajże teraz, bo oto wieczór się zbliża i pora nam do obozowiska.

Znajdowali się właśnie w najbardziej oddanej części świątyni, gdy trzeba było pomyśleć o powrocie.

Po kilku chwilach weszli pod stare sklepienie, istniejące pono od tych czasów, gdy po raz pierwszy na tem miejscu świątynię zbudowano. Oparty o jedną ze ścian, stał tam, niby kolumna, róg spiżowy, niesłychanie długi i ciężki, a przecież na to przeznaczony, by go do ust podnosić i dąć weń. Stał zapomniany, krzywy, wewnątrz i zewnątrz, pajęczyną i kurzem pokryty, otoczony ledwie widzialnym splotem starożwieckich liter. Bodaj że tysiąc lat minęło od chwili, gdy ktoś chciał zeń dźwięk jaki wydobyć.

Aliści, gdy chłopię ujrzało ów róg olbrzymi, stanęło zdumione wielce.

— Co to? — wyrwało mu się z ust.

— Jestto ów wielki róg, zwany Głosem Pana Światów — odpowiedziała matka. — W niego to dął Mojżesz, by zwołać dzieci Izraela, gdy się w pustyni rozproszyły. Po nim zaś nikt już nie zdołał wydobyć

jako wielki obóz dla niemieckich emigrantów z Dzialdowa i Pomorza. Obóz ma 3-klasową szkołę, w której nauczają nauczyciele—emigranci.

Co zaś tych ludzi skłoniło do emigracji z Polski, to jedynie chyba przekroczenia lub nieczyste sumienie. Ogólne prądy są aby wobec znośnych stosunków w Polsce, pozostać tam dalej.

Z Polski.

*** Gdańsk.** Dowiadujemy się, że Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, gen. Haking zażądał od senatu gdańskiego wydania w ręce władz niemieckich kapitana Patziga, który — jak wiadomo — oskarżony o zatopienie w czasie wojny statku lazaretowego »Landovery Castle« zbiegł przed procesem lipskim z Niemiec, ukrywając sie na terenie W. M. Gdańska.

Jak urzędowo senatowi z kól miarodajnych doniesiono, przybyć miała do Gdańska w dniu 19 b. m. na trzydniowy pobyt eskadra angielska, znajdująca się na Bałtyku.

*** Tczew.** Niemieckie gazety w Gdańsku oburzają się, że na polskim statku jadącym z Tczewa na półwysep Hela grano polski hymn narodowy. Wzmianka o graniu polskiego hymnu narodowego jest złośliwie podkreśloną. — Po prostu są niezrozumiałe pretensje tych gazet, które widocznie nie chcą sobie uświadomić, że chwała Bogu już minęły czasy kagańcowej kultury pruskiej i, że obywatele polscy mają prawo na całym świecie, a tem bardziej na obszarze »wolnego« miasta Gdańska, śpiewać czy grać swoje pieśni.

*** Starogard.** Na zebraniu „Towarzystwa Ludowego" wspomniał znany działacz warmijski, obecnie tu przebywający p. Żbik o rocznicy plebiscytu na Warmji i Mazurach. Mówca wyjaśnił przebieg plebiscytu, jego skutki i wskazał w podniosłych słowach na obowiązki jakie wynikają dla społeczeństwa polskiego. Zebrani słuchali gorliwie słów p. Żbika dziękując mu oklaskami. Po następnym przemówieniu p. przewodniczącego jednomyślnie upoważniono p. Żbika do wyrażenia sympatji i współczucia towarzystwa braciom Warmiakom i Mazurom, zapewniając zarazem przez usta przewodniczącego gotowość swą do popierania słusznych dążeń Związku Polaków nietylko słowem ale i czynem.

*** Toruń.** W sobotę dnia 2 bm. policja kryminalna aresztowała w biurach miejscowego sekretarza PPS. Zygmunta Chodygo z Brześcia Litewskiego pod zarzutem propagandy komunistycznej. Pan Chodygo wysłany został do toruńskiego PPS. przez poznańskiego komunistę Porunkiewicza, celem szerzenia wśród ludu przewrotnych haseł. Skonfiskowano u Chodygi blizko 200 odezw komunistycz.: »Rewolucja w świetle faktów«. Aresztowanego osadzono w więzieniu śledczem.

*** Więbork.** Wielkie torfowiska, obszaru przeszło 1000 mórg, położone pomiędzy Więborkiem a Zempelburgiem, palą się od tygodnia, a rozszalały żywioł, podsycany silnym wiatrem; coraz szersze, zatacza kręgi. Cała okoliczna ludność jest zmobilizowana, by szerzeniu ognia tamę położyć, co wobec wiatru i niebywałej suszy wielce jest utrudnionem. Zapomocą sprowadzonego z Chojnic wojska udało się ostatecznie połączonemi siłami ogień opanować i zgasić.

*** Grudziądz.** Przechodzący przez plac targowy byli świadkiem niezwykłego samosądu, jaki doprowadzona do ostateczoości cenami paskarskiemi, ludność tutejsza uczyniła nad jedną z paskarek wiejskich, usiłujących sprzedać przywieziony na targ towar, a mianowicie jaja i masło na wagę złota. Chciwą sprzedawczynię wysmarowano rozbitemi jajami i masłem, tak iż wyglądała jak przygotowana do pieczenia »baba wielkanocna.«

Drugi, podobny do poprzedniego wypadek miał miejsce na Placu 23 Stycznia, gdzie jedna z kupujących wzięła już od sprzedającej wieśniaczki funt masła, lecz usłyszawszy, iż kosztuje ono znacznie drożej jak gdzie indziej przestraszyła się wielkością żądanej sumy i rzuciwszy masło w twarz sprzedającej... uciekła. Masło podobno było bardzo rzadkie i zalepiło oczy i usta sprzedającej.

*** Bydgoszcz.** Dzień 17 lipca był niezwykłem dla Bydgoszczy świętem. W mieście, które było ośrodkiem niemczyzny, rozbrzmiewała szczerze i bez krępowania zakazami obcych pieśń polska! Setki śpiewaków z Poznańskiego i Pomorza, z Warszawy i Kalisza, zjechali się po raz pierwszy w uwolnionej z kajdan Polsce. I zjechali się właśnie do Bydgoszczy, aby tutaj potęgą pieśni rozbudzić tem silniej ducha i dodać podniety do dalszego krzewienia polskości.

*** Poznań.** W nocy zakradł się złodziej do kościoła katedralnego i wykradł z taternakulum 2 puszki srebrne, pozłacane, relikwiarz w formie krzyża i 32 wota rozmaitego formatu. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi miljon marek.

Z Górnego Śląska.

— Zawieszenie pism niemieckich. Z powodu nieotrzymywania subwencji rządowych przestały w ostatnich tygodniach wychodzić na G. Śląsku trzy gazety niemieckie. Mianowicie — przed dwoma tygodniami przestała wychodzić bytomska »Oberschlesische Landeszeitung« w ubiegłym tygodniu »Oberschlesische Rundschau« w Mikołowie, a ostatnio »Hindenburger Anzeiger« w Zabrzu.

Z Niemiec.

*** Berlin.** Związek uczestników wojny zamierza urządzić w dniu rocznicy wybuchu wojny w r. 1914 w całym szeregu miast niemieckich demonstracje pokojowe pod hasłem »żadnej wojny więcej«. Zaznaczyć należy, że grupa ta jest tylko bardzo nieznaczna, lecz pomimo to nie zezwolił prezydent policji w Monachjum, Köhner, na projektowany obchód.

*** Lipsk.** Porucznicy Dytmar i Bold, którzy stawali przed sądem Rzeszy o zatopienie parowca szpitalnego »Llanoovery Castle«, skazani zostali za ułatwienie zabójstwa na 4 lata więzienia. Dytmara wydalono z wojska. Wyrok zaznacza, że strzały łodzi podwodnej skierowane były do łodzi ratunkowych i, że na skutek ostrzeliwania, niezgodnego z zwyczajami międzynarodowemi, kilkanastu ludzi straciło życie.

Zapisujmy »Gazetę« na pocztach! Czas najwyższy!

Ze świata.

Nowy okręt polski.

Amsterdam. W tych dniach opuścił port tutejszy, udając się do Gdańska pierwszy statek szkolny Rzeczypospolitej »Lwów«. Statek, którego adoptacje dla celów szkolnych przeprowadził komandor inżynier Morgułec, jedzie do kraju pod komendą kapitana Ziółkowskiego. Przy uroczystem pożegnaniu odjeżdżającego statku byli obecni członkowie poselstwa polskiego, miejscowe władze portowe oraz attache wojskowi i morscy państw Sprzymierzonych.

O zgodę Bułgarji z Czechosłowacją.

Pisma czeskie donoszą, że w Warnie ukonstytuował się specjalny komitet, mający na celu nawiązanie przyjaznych stosunków czesko-bułgarskich na polu gospodarczem, politycznem i kulturalnem.

Śmierć słynnej działaczki bolszewickiej.

Moskwa, Umarła tu znana rewolucjonistka Wera Zazulicz, która w dniu 5 lutego roku 1878 zainicjowała zamachem na gradonaczelnika Piotrogrodu Trępowa długi szereg nihilistycznych zamachów na rosyjskich dostojników. Zorganizowała ona również później w dniu 13 marca 1881 zamach na Alexandra II. Prasa sowjecka zamieszcza długie wspomnienia pośmiertne.

Rozbójnictwo bolszewików na morzu.

Dwa okręty amerykańskie, z których jeden miał na pokładzie złoto, przybyły do Nowego Jorku i oświadczyły, że widział w ostatnim czasie tajemniczy okręt piracki opodal wybrzeża New Jersey. W Ameryce panuje przekonanie, że okręt ten zajmuje się korsarstwem na rzecz Rosji Sowieckiej. W chwili spotkania z wspomnianemi dwoma okrętami amerykańskiemi, okręt ten płynął bez światła i nie odpowiadał na sygnały okrętów amerykańskich.

Z Waszygtonu donoszą, że minister handlu zwrócił się do ministra marynarki z wezwaniem, ażeby wysłał samoloty w kierunku podróży owego okrętu pirackiego. Minister sprawiedliwości oświadczył, że najprawdopodobniej okręt ten ma załogę bolszewicką.

Rosnąca potęga Japonji.

Japonja nigdy jeszcze słuszniej nie nazywała się »krainą Wschodzącego słońca«. Rosnąca jej potęga materjalna i kulturalna, pozwolają wróżyć, że w najbliższej przyszłości zajmie ona przodujące stanowisko wśród narodów Azjatyckich, a jedno z pierwszych na świecie.

Japonja staje na czele ruchu w Azji i nie zadowoli się już rolą psa stróżującego na Dalekim Wschodzie interesów angielskich. Japonja chce zostać moralnym i duchownym przywódcą nietylko narodów żółtej rasy, ale całej Azji. Japonja wychowa Chiny, jak wychowuje Koreę, oprze się białemu niebezpieczeństwu i zjednoczy Azję. Ona wysunie hasło: A ja dla Azjatów. Powoła do solidarnego działania nietylko Japończyków i Chińczyków, ale Malajczyków, Anamitów, Syjamczyków i Hindusów. »Szybkim krokim dąży Japonja do zajęcia stanowiska, które jej znakomicie ułatwiły: upadek Rosji chwilowa nieobecność Anglji i Ameryki i niebywały podczas wojny rozkwit jej w dziedzinie materjalnej, gospodarczej i finansowej.«

zeń ani jednego tonu. Ktoby zaś to potrafił, ten zapanuje nad wszystkiemi ludami świata.

I uśmiechnęła się, miała bowiem za baśń dawną to, o czem mówiła; aliści chłopię stało przy rogu owym tak długo, aż wołać nań musiała. Bowiem ze wszystkiego, co oglądał w świątyni, róg ów pierwszy był rzeczą, która mu się podobała. I chętnie byłby został przy nim, oglądał długo i dokładnie.

Poszli tedy dalej, a po chwili znaleźli się na jednym z obszernych dziedzińców świątyni. Ujrzeli tu w głębokościach góry przepaść, tak bezdenną i wielką, jaka od najdawniejszych czasów istniała. Gdy król Salomon świątynię wznosił, nie kazał przepaści tej zasypywać; ani pozwolił, by most przez nią przerzucić, ani też nie dał ogrodzić zawrotnej otchłani. Miast tego połączyła oba brzegi głownia stalowa, na kilka łokci długa, lśniąca, ostra i ostrem ku górze zwrócona. Przeszła nieskończona mnogość lat i zmian przeróżnych, a głownia wciąż jeszcze wisiała nad przepaścią. Ale teraz rdza pokryła ją prawie zupełnie, konce jej straciły dawne pewne umocowanie, kołysała się też i drżała, gdy ktoś cięższym krokiem przez podwórzec przechodził.

Gdy matka prowadziła chłopca bocznem przejściem obok przepaści, ten zapytał:

— I cóż to jest za most?

— Przerzucił go król Salomon — odpowiedziała matka — my zaś nazywamy go Mostem do Raju. Jeśli bowiem zdolasz przejść nad otchłanią po owym drżącym moście, którego ostrze cieńsze jest niż promień słoneczny, tedy możesz być pewien, że się do raju dostaniesz.

Uśmiechnęła się znowu i śpieszyła dalej, chłopiec zaś stanął i długo poglądał na ów most wązki, aż matka wołać go musiała.

Posłuchaj jej, ale westchnął głęboko, bowiem tych dwóch najcudowniejszych rzeczy nie pokazała mu wcześniej, gdy miał dość czasu, by je dokładnie obejrzeć.

Szli już teraz śpiesznie, nie zatrzymując się, aż stanęli u wejścia w wielkim portyku o pięciu rzędach kolumn. Były tu w jednym rogu dwie kolumny z czarnego marmuru, na jednej podstawie, tak do siebie zbliżone, że z trudem możnaby ledwie słomkę między niemi przeciągnąć. Stały wysokie i pełne majestatu, dźwigając bogate kapitele, otoczone łańcuchem szczególnieszych głów zwierzęcych. Aliści na pięknych tych kolumnach nie było ani jednego miejsca bez skaz i pęknięć, uszkodzone były i zużyte bardziej, niż wszystko inne w świątyni. Nawet podłoga dokoła ich starta była i wydeptana przez liczne kroki.

I znów zatrzymało chłopię, pytając:

— Co znaczą te kolumny?

— Kolumny te rodzic nasz Abraham z dalekiej Chaldei do Palestyny sprowadził, a zwał je Wrotami Sprawiedliwości. Bowiem kto się między niemi przeciśnie, ten jest sprawiedliwy przed Panem i nigdy nie popełnił grzechu.

A dziecię stanęło i wpatrzyło się w kolumny.

— Nie będziesz chyba próbował, by się między niemi przecisnąć? — zapytała matka ze śmiechem. — Widzisz, jak dokoła wydeptały podłogę stopy tych, którzy próbowali przedostać się przez ciasną szczelinę, — wierz mi, nie udało się to nikomu. Śpiesz się, słyszę już łoskot spiżowej bramy, którą trzydzieści sług świątyni wysiłkiem swych ramion porusza.

Noc całą spędziło chłopię małe w namiocie bezsennie, myśląc wciąż o Wrotach sprawiedliwości, o Moście do Raju i Głosie Pana Światów. Nigdy bowiem jeszcze nie słyszał o tak zdumiewających rzeczach. I na chwilę jedną nie mógł się od nich oderwać.

Dzień się zbudził, a w nim żadna nie zaszła zmiana. Nie mógł myśleć o czem innem. Rankiem dnia tego mieli do domu powracać.

Rodzice wiele mieli do roboty: musieli zwinąć namiot, objuczyć wielkiego wielbłąda i wszystko uporządkować. Mieli też jechać nie sami, ale w gronie licznych krewnych i sąsiadów. Że zaś tyle ludzi razem wyruszyć miało, więc też pakowanie i juczenie odbywało się bardzo wolno.

Malec nie pomagał w robocie. Dokoła niego zamęt był i krzątanina, on zaś siedział cichutko, rozmyślając o owych trzech cudownych rzeczach.

Nagle przyszło mu do głowy, że dość ma czasu, by do świątyni pobiegł i przyjrzeć im się raz jeszcze. Dokoła tyle jeszcze juków czekało. Zdąży powrócić, nim w drogę ruszą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ruch towarzystw.

Mikołajki. W niedzielę dnia 24 lipca b. r. o godzinie 12-tej w południe odbędzie się w Mikołajkach na salce p. Laskowskiego zebranie filji Z. Z. P. w. Pw. Bardzo się poleca, aby wszyscy członkowie ze swą kartką kwitową obecni byli. Bliższe szczegóły poda Zarząd.

CZYTELNICY

którzy zapomnieli zamówić „Gazetę" na III. kwartał, mogą ter.z złe naprawić i zapisać takową na miesiące

sierpień i wrzesień

na wszystkich pocztach za tylko 6 mk.

Prosimy załączony kwit wyciąć i z pieniędzmi oddać na poczcie.

Ich bestelle hiermit für die Monate August und September die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska"

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 6 Mk.

Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

....

....

Obige 6 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

....

Patronat Związku Robotników

MA PRACĘ:

1. dla 1 chłopaka od 16 lat i 1 dziewczyny.
2. dla 6 robotników samotnych, 8 dziewczyn i 4 chłopaków od 16 lat.
3. dla 1 dziewczyny.
4. dla 6 cieśli.
5. dla 1 robotnika z zaciągiem.

Patronat Związku Robotników

POSZUKUJE PRACY:

1. dla kowala z 1 uczniem i 1 szarwarkiem
2. dla doskonałego maszynisty
3. dla robotnika z 1 szarwarkiem
4. dla ogrodnika (zarazem strzelec) żonatego od 1. 10. b. r.
5. dla robotnika żonatego.

T. Odrowski, Patron
Marienwerder Herrenstr. 14, tel. 382.



Maszyny do szycia

dla rodzin i rzemieślników poleca przy korzystnich warunkach spłaty

Gemba, skład maszyn
Olsztyn, Cegielna (Ziegelstr.) 32.

---

100 mk. nagrody

dam temu, kto wskaże mi miejsce

ogrodnika żonatego

od 1. października lub później.

M. Piechowiak, ogrodnik,
Scharnau, Kr. Neidenburg Ostpr.

Nadzwyczaj tania oferta!

Płótna na koszule białe i półbiałe, po 15, 12, 10.50, 9.75, 8.75, **7.50** za metr	**Ubrania męskie** z dobrych materjałów po 675, 575, 475, 375, **275** mk.
Barchany na koszule po 15, 12, 10.50, 9.75, **8.75** za metr	**Spodnie** drylichowe **58.00**, sukienne **75.00** **Litewki** „ **58.00**, „ **39.00**
Inlety (drylichy) czerwone i w paski po 36, 29, 24, 19.50, 18, **15.00** za metr	**Płaszcze damskie** już po **75.00** mk. **Kostjumy** „ „ „ **125.00** „ **Spódnice sukienne** „ „ **39.00** „ **Bluzki do prania** „ „ **24.00** „
Materjały na suknie wełniane, półweł. bawełniane, po 45, 36, 24, 28, **14.50** za metr	**Koszule damskie** już po **24.00** mk. białe z koronkami
Materjały na ubrania męskie czarne, granatowe i kolorowe, 140 150 cm. szerokie, po 120, 98, 75, 60, 45, **36.00** mk.	**Fartuchy damskie** bez szelków **16.50** mk. z szelkami **24.00**, wiedeńskie **24.00** „
Maszyny do szycia	**Pończochy damskie** czarne **4.95** mk.
Owczą wełnę wymieniam na towar po najwyższych cenach	**Bawełna do tkania** we wszelkich kolorach i grubościach po najtańszych cenach.

Kto się chce dobrze i tanio w towar zaopatrzyć, ten kupuje tylko w firmie

W. Mulczyński, Wartembork, Rynek 94

Telef. 41. **(Właściciele: Kowalski & Szulc.)** **Telef. 41.**

Wyprzedaż inwenturowa

odbędzie się od 20 lipca do 3 sierpnia po nadzwyczaj zniżonych cenach

na wszelkie materjały, woale, batysty, jedwabie, sukna na ubrania, bieliznę, fartuchy, konfekcję damską i męską oraz towary krótkie.

:: Jedyna sposobność taniego zakupu różnych towarów. ::

J. Domański, Sztum, Rynek 53.

Poszukuje się doświadczonej

prasowaczki

do dużego dworu zaraz lub później.

Hr. Sierakowska, Gr. Waplitz p. Stuhm Wpr.

Szwajcara

z pomocnikami poszukuje od 1-go października do 60 krów.

Dom. Hohendorf p. Stuhm.

Na przyjęcie do Komunji św.

polecam:

książeczki do nabożeństwa od **2** do **75** mk.

polskie i niemieckie

różańce . . . . **3** do **120** mk.

dalej:

świece, łańcuszki, krzyżyki, medaliki, szkaplerze, obrazki.

J. Pieniężna, Dolno Kościelna (Unterkirchenstr.) 12